

Barbara Wachowska

STOSUNKI HANDLOWE POLSKO-RADZIECKIE  
WE WŁÓKIENICTWIE  
W DWUDZIESTOLECIU MIĘDZYWOJENNYM

Handel Polski ze Wschodem ma wielowiekowe tradycje. Odgrywał on też istotną rolę w życiu gospodarczym kraju. Szczególnie ważne więzi zawiązały się między chłonnym rynkiem rosyjskim a włókiennictwem Królestwa Polskiego. Rola tego rynku jest ważną kwestią i dziś w procesie współczesnych przemian gospodarczych w kraju, które Łódź – centrum polskiego przemysłu włókienniczego – znosi jak widać najboleśniej. Dla jednych stało się tak dlatego, że „wpadliśmy w pułapkę w handlu ze Wschodem”. Według opinii liberała Mirosława Drzewickiego „część tego rynku jest już bezpowrotnie utracona”, toteż „szanse wyjścia naszych zakładów na prostą” upatrywać należy „przede wszystkim w rozwoju eksportu na Zachód”; na rynek krajowy – w jego przekonaniu – nie można liczyć prawie wcale<sup>1</sup>.

Również zdaniem socjaldemokraty Tadeusza Iwińskiego „straciliśmy w znacznej mierze rynki wschodnie dla polskich towarów, nie zyskując w zamian – w stopniu porównywalnym – rynków zachodnich. Najbliższa przyszłość pokaże, czy pewne szanse nie przepadły bezpowrotnie”. W konkluzji stwierdzał, iż „bez odzyskania, częściowego przynajmniej, rynków wschodnich Polska nie wyjdzie z zapaści gospodarczej. Tym kwestiom trzeba nadać priorytet, tymczasem takiej koncepcji brakuje”<sup>2</sup>.

W podobny sposób sprawę odbudowy więzi gospodarczych z Rosją, zerwanych w czasie pierwszej wojny światowej, stawiano – jako ważne zagadnienie dla Łodzi i okręgu – w okresie II Rzeczypospolitej.

<sup>1</sup> *Każdy kto ma pomysł na Łódź*, „Głos Poranny” rozmawia z posłem Mirosławem Drzewickim (KLD), „Głos Poranny” 17–18 XI 1992, s. 1, 3.

<sup>2</sup> T. Iwiński, *Polska polityka wschodnia. Kilka uwag krytycznych*, „Dziś” październik 1992, nr 10(25), s. 30.

Po wstępnym okresie przygotowań zaczęto wiosną 1919 r. w Polsce uruchamiać najmniej zniszczone warsztaty włókiennicze. Ujawniły się wówczas nowe, olbrzymie trudności. Jedną z zasadniczych był brak rynków zbytu. Przed I wojną łódzkie włókiennictwo około 2/3 swej produkcji lokowało na chłonnym rynku rosyjskim. Fabryki dostosowały się do jego wymogów i wyspecjalizowały w produkcji tkanin grubszych – ubraniowych, półwełnianych, szali, chustek, kołder itp., a więc głównie wyrobów z przędzy odpadkowej i wigoniowej. Tworzący się w procesie zjednoczenia ziem polskich, ogólnonarodowy rynek wewnętrzny był, na skutek zacofanych stosunków agrarnych, niezbyt chłonny i nie mógł zrekompensować utraty rynku rosyjskiego. Cechowała go nadto odmienna struktura popytu.

Dalsze trudności dotyczyły bazy surowcowej. Przed I wojną światową włókiennictwo polskie zaopatrywało się głównie w surowce rosyjskie: w latach 1913 i 1914 dwie trzecie przerobionej przez przemysł bawełny pochodziło z Rosji<sup>3</sup>. Przemysłowcy polscy byli zainteresowani w odnowieniu tych kontaktów. Toteż jesienią 1919 r. Robert Geyer, jako prezes zarządu zawiązanej 16 sierpnia 1919 r. przez Związek Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskim Spółdzielni „Zakup”, wyjechał na Kaukaz celem nabycia większej ilości bawełny<sup>4</sup>. Rząd polski przyznał nawet kredyt na ten zakup. Jednocześnie z Łodzi do Rostowa został wysłany pociąg z towarami w celu ich wymiany na surowce, w tym wełny i bawełny. Transport posiadał wartość przeszło 20 mln marek i miał szczęśliwie dotrzeć do celu. Prasa z tej okazji podała informację, iż niebawem miał wyruszyć podobny pociąg celem zamiany wyrobów włókienniczych na surowce. Sfery gospodarcze posiadały wiadomości, iż kaukascy plantatorzy mieli olbrzymie zapasy bawełny jeszcze ze zbiorów 1916 i 1917 r. a z braku możliwości zbytu zaczęli przestawiać się na uprawę zbóż i ryżu. Toteż ponawiano próby nawiązania z nimi kontaktu. Według danych „Dziennika Zarządu Miasta Łodzi” miał on latem 1920 r. dojść do skutku, w wyniku czego „dla naszego przemysłu włókienniczego nabyto również kilkadziesiąt tysięcy pudów bawełny, ale nie wiadomo, czy będzie ona mogła być prędko wysłana”<sup>5</sup>.

Na przeszkodzie rozwojowi stosunków handlowych stała bowiem wojna polsko-radziecka w latach 1919–1920, która w istotny sposób hamowała i opóźniała odbudowę przemysłu włókienniczego. Przyniosła ona nowe straty i pogłębiła istniejące trudności, bowiem wszelkie próby nawiązania kontaktów

<sup>3</sup> H. Dzitkowska, *Zabiegi o rynek rosyjski dla łódzkiego przemysłu włókienniczego w latach 1921–1922*, „Rocznik Łódzki” 1966, t. 11 (14), s. 9.

<sup>4</sup> Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej APŁ), „Związek Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskim” (dalej ZPWwPP) t. 24, *Protokół Zarządu 16 VIII 1919 r.*, s. 3.

<sup>5</sup> *Bawełna kaukaska*, „Dziennik Zarządu Miasta Łodzi” 29 VI 1920, nr 26, s. 11.

handlowych nie powiodły się<sup>6</sup>. Toteż łódzkie sfery przemysłowe zainteresowane były w jej zakończeniu, zaś polski handel był przygotowany, by w każdej chwili móc wkroczyć na rynki radzieckie. Jeszcze w czasie rokowań w Rydze powołano do życia organizację handlową pod nazwą „Polska Spółka Akcyjna Handlu Zagranicznego”, która mogła rozpocząć oficjalny handel z RFSRR. Nad granicą wschodnią nagromadzono zapasy towarów i powołano sieć placówek handlowych na Kresach. Już od chwili podpisania preliminarium pokojowych kupcy nawiązali kontakty i żywiłowo rozwijali handel. Handel ten miał charakter wymienny, prymitywny ale był uprawiany na szeroką skalę. Rozwinął się na całej wschodniej granicy Polski, za cichym przyzwoleniem czynników oficjalnych. Był więc wyraźnie obydwu stronom potrzebny<sup>7</sup>.

W trakcie rokowań ryskich Związek Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskim przedstawił, wyrażające jego potrzeby, dezyderaty. We wrześniu 1921 r. zorganizowano we Lwowie pierwsze Targi Wschodnie, których głównym celem było wejście na rynek radziecki. Przemysł łódzki, jak wiadomo, miał na nich znaczne ekspozycje, a przemysłowcy wyraźnie parli do nawiązania stosunków handlowych z Rosją Radziecką. Zaś zarząd Targów rozwinął intensywną działalność dyplomatyczną, w wyniku której do Lwowa przybyli oficjalni reprezentanci kooperatyw radzieckich<sup>8</sup>.

Jesienią 1921 r. handel pograniczny uległ zahamowaniu. Polsko-radzieckie rokowania handlowe przewlekały się, a oficjalne obroty ograniczały się do zakupów sporadycznych, choć niekiedy znacznych. W końcu tego roku w Łodzi przedstawicielstwo „Wniesztorgu” zakupiło artykuły włókiennicze płacąc gotówką. Pierwszy transport zakupionych towarów w ilości 570 wagonów miał być dostarczony do RFSRR w styczniu 1922 r. Łódzcy fabrykanci nadto na własną rękę szukali porozumienia handlowego z Rosją Radziecką. W listopadzie 1921 r., gdy przedstawiciel rządu radzieckiego Leonid Krasin przebywał w Berlinie, zarząd wielkiego przemysłu upoważnił Maksą Wachsa do przeprowadzenia z nim prywatnych rozmów<sup>9</sup>. Prasa, wyrażając opinię kół przemysłowych, nieustannie podnosiła kwestię potrzeby traktatu handlowego, który dawałby perspektywę stałego zbytu, a handel uwalniał od prowizoryczności i niepewności jutra<sup>10</sup>. Perspektywa zawarcia stałego traktatu handlowego polsko-radzieckiego jednakże coraz bardziej się

<sup>6</sup> Sprawozdanie zarządu Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskim w roku 1920, Łódź 1921, s. 1.

<sup>7</sup> *Handel z Rosją a kupiectwo*, „Przegląd Przemysłowo-Handlowy” październik 1921, nr 14, s. 6, 7.

<sup>8</sup> K. Trawiński, *Znaczenie Targów Wschodnich*, „Przegląd Gospodarczy” 1 X 1921, nr 19, s. 677–678.

<sup>9</sup> APŁ, ZPWwPP t. 26, *Protokół zarządu dn. 29 XI 1921 r.*, s. 1.

<sup>10</sup> „Przemysł i Handel” 26 V 1921, nr 14–15, s. 198; „Przegląd Gospodarczy” 1 VII 1921, nr 13, s. 497.

wówczas oddalała, choć sam Naczelnik Państwa uważał, że „pomysł mówienia o nawiązaniu stosunków handlowych z Rosją nie są złe”, a w Radzie Ministrów naczelnik wydziału włókienniczego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu Ludwik Darowski, późniejszy wojewoda łódzki, za tym najenergiczniej występował<sup>11</sup>.

W niesłuchanie trudnych gospodarczo latach 1923–1925 sytuację mógł poprawić powiększony zbyt artykułów przemysłowych. W Łodzi odżyła nadzieja na zwiększenie zakupów przez ZSRR. Odczuwali taką potrzebę nie tylko przedsiębiorcy, ale i robotnicy. Postulat handlu z Rosją przewijał się wielokrotnie wśród żądań strajkujących włóknarzy, od październikowego strajku w 1923 r. począwszy. W bardzo trudnym roku 1925 sfery przemysłowe, w atmosferze pewnego zbliżenia polsko-radzieckiego, wracały do myśli o potrzebie rozszerzenia i ustabilizowania obustronnego handlu. Powołano wówczas do życia w Warszawie polsko-radziecką Izbę Handlową, 9 maja 1925 r. utworzono Polskie Towarzystwo Handlu z Rosją „Polros” zaś 27 stycznia 1926 r. ukonstytuowało się w Moskwie Towarzystwo Akcyjne „Sovopoltorg”, którego założycielami był „Polros” oraz Ludowy Komisariat Handlu Zagranicznego ZSRR<sup>12</sup>.

Także Łódzki Okręgowy Komitet KPP w czerwcu 1925 r. w związku z tym odnotował: „ostatnio daje się zauważyć pewne ożywienie w mniejszych fabrykach. Dużo nadziei wkłada się w obstalunki sowieckie”<sup>13</sup>.

Wiosną bowiem podjęto próby rozszerzenia polsko-radzieckiej wymiany handlowej. Zbliżenie stanowisk następowało jednakże bardzo powoli a w końcu 1925 r. okazało się, iż wyjazd delegacji przemysłowców łódzkich do Moskwy nie dojdzie do skutku. Natychmiast odbiło się to na rozmiarach produkcji włókienniczej. Znaczna część drobnych fabryk wstrzymała wówczas zupełnie pracę, szereg zmniejszyło liczbę dni produkcyjnych w tygodniu i przeprowadziło redukcje robotników. W lutym 1926 r. przyszło ponowne odprężenie we włókiennictwie, rysowała się perspektywa znaczniejszych zamówień ze strony ZSRR. Niektórzy przewidywali nawet wcześniejsze nadejście sezonu letniego. Poprawa była jednakże nader krótkotrwała. W marcu okazało się, iż pertraktacje nie doprowadziły do porozumienia i ZSRR wstrzymał się od zakupów. Obie strony powróciły do tradycyjnych nie sprzyjających zbliżeniu stanowisk<sup>14</sup>. Przemysł reagował błyskawicznie na przebieg rozmów ekonomicznych ze Związkiem Radzieckim nieustannie licząc na odzyskanie rynku

<sup>11</sup> K. Świtalski, *Diariusz 1919–1935*, Warszawa 1992, s. 118.

<sup>12</sup> *Powstanie Sowpoltorgu*, „Tygodnik Handlowy” 12 II 1926, nr 7, s. 9.

<sup>13</sup> Archiwum Akt Nowych, Archiwum KC PZPR, 158/XIII-8, t. 3, *Sprawozdanie Łódzkiego Okręgowego Komitetu za czerwiec 1925 r.*, s. 1.

<sup>14</sup> W. Morawski, *Aleksander Skrzyński premier Rzeczypospolitej, 20 XI 1925–5 V 1926*, [w:] *Prezydenci i premierzy II Rzeczypospolitej*, red. A. Chojnowski, P. Wróbel, Warszawa 1992, s. 206.

wschodniego. Zaś prasa nie przestawała pisać o potrzebie rozwoju stosunków handlowych z ZSRR jako niezbędnych dla interesów polskiego włókiennictwa<sup>15</sup>.

W następnym okresie, gdy szczególnie widocznie wzrosła wartość eksportu zarejestrowanego przez Związek Eksportowy Polskiego Przemysłu Włókienniczego, rynek radziecki odgrywał nadal niewielką rolę. Bilans handlowy z Rosją był od 1927 r. ujemny; jak zaznaczał M. Turski „każdy przyzna, że taki efekt obrotów z naszym sąsiadem wschodnim nie ma gospodarczego uzasadnienia”<sup>16</sup>. Wywożono do ZSRR znikome ilości towarów, przy czym wielkość i wartość wywozu wykazywała znaczne wahania. W 1926 r. wartość ta wynosiła 825 tys. zł, w 1927 r. – 637 tys. zł, a w 1928 r. wzrosła do 1865 tys. zł. W tymże roku znów odżyły nadzieje na unormowanie handlu ze Związkiem Radzieckim. Prasa ogólna i fachowa, informując o „zakupach sowieckich polskiej manufaktury” i o kontynuowaniu „rokowań handlowych z Sowietami” ponawiała pytanie: „czy możliwości eksportu naszych wyrobów włókienniczych do Rosji jeszcze kiedyś odżyją?”<sup>17</sup>. Wypowiedzi ekspertów zdawały się mieć zabarwienie optymistyczne, szczególnie dotyczyło to szans zbytu na tamtejszym rynku poważnej ilości przędzy bawełnianej i wełnianej<sup>18</sup>.

W ZSRR spostrzegano „nowe prądy szukające dalszych dróg porozumienia się i współdziałania ze światem kapitalistycznym Zachodu”, których genezę upatrywano przede wszystkim w „ciężkiej sytuacji walutowej Rosji”. Wyrażano przy tym pogląd, iż „możliwość poważniejszych przesunięć w tej polityce winna być brana pod uwagę. Zresztą sąsiedztwo na tak wielkim odcinku granicznym narzuca z góry potrzebę uregulowania w miarę możliwości stosunków handlowych, zaś wielkie możliwości wewnętrzne rynku sowieckiego, dogodnie położenie geograficzne Polski i tradycje stosunków przedwojennych – konkludowano – pozwala przypuszczać, iż handel ten będzie miał tendencje rozwojowe”<sup>19</sup>.

Na zebraniu posłów BBWR 13 marca 1928 r. Józef Piłsudski powiedział, że „jest rzeczą bardzo ważną, jak ukształtują się nasze stosunki gospodarcze z Niemcami i Rosją” jednakże nie zalecał „doprowadzać teraz do traktatu handlowego” z ZSRR a „tylko ułożyć jakiś modus vivendi”<sup>20</sup>. Toteż Eugeniusz Kwiatkowski, minister przemysłu i handlu na I zjeździe dziennikarzy i publicystów gospodarczych we Lwowie w dniu otwarcia kolejnych Targów

<sup>15</sup> „Kurier Łódzki” 6, 13 XI, 1 XII 1925, nr 304, 311, 329, s. 10, 9, 10.

<sup>16</sup> M. Turski, *Zagadnienia i możliwości eksportu polskiego, Przemysł i handel 1918–1928*, Warszawa 1929, s. 419.

<sup>17</sup> „Rynek Włókienniczy” 4 XI 1928, nr 42, s. 546.

<sup>18</sup> *Czy pójdziemy na Wschód*, „Głos Kupiectwa” 1 III 1927, nr 5, s. 5.

<sup>19</sup> S. Brückner, *Problem polsko-sowieckiego traktatu handlowego*, [w:] *Na froncie gospodarczym, w dziesiątą rocznicę odzyskania niepodległości Polski 11 XI 1918–11 XI 1928*, Warszawa (brw.), s. 169, 170.

<sup>20</sup> Świtalski, *op. cit.*, s. 342.

Wschodnich 5 września 1928 r. mówił o dążeniu rządu do „uregulowania stosunków handlowych z Rosją”, o szukaniu „możliwości ich uregulowania”, o przełamywaniu „wszystkich trudności”, nie wspominał natomiast o traktacie handlowym<sup>21</sup>. Zaś pertraktacje przemysłowców łódzkich prowadzone bezpośrednio z Przedstawicielstwem Handlowym ZSRR rozbiły się o żądania radzieckie 30-miesięcznego kredytu, na co strona polska nie mogła przystać – w odróżnieniu od fabrykantów francuskich, czeskich i włoskich<sup>22</sup>.

Wielki kryzys ekonomiczny w latach 1929–1933 pogłębiły we włókiennictwie trudności eksportowe. Odpadł wówczas najpoważniejszy odbiorca tkanin – Rumunia. Poważne trudności wystąpiły w kontaktach handlowych z krajami Dalekiego Wschodu, brakło traktatu handlowego z Turcją, nie została wprowadzona w życie nowa konwencja handlowa z Grecją. W tych warunkach ponownie dużego znaczenia nabierała sprawa umowy handlowej ze Związkiem Radzieckim. I choć wypowiedź J. Piłsudskiego na posiedzeniu Rady Ministrów 22 stycznia 1929 r., że „Polska utraciła rynki wschodnie, ale one już w całym świecie przestały działać fascynująco”<sup>23</sup>, nie była zbyt zachęcająca, to jednak przedsiębiorstwa przemysłowe, organizacje handlowe i opinia robotnicza wykazywały żywe zainteresowanie tą sprawą. Unormowanie bowiem i rozszerzenie wymiany polsko-radzieckiej we włókiennictwie leżało w interesie wszystkich. Już w styczniu 1929 r. prasa informowała o zapowiedziach zakupów radzieckich i przyjeździe do Łodzi przedstawicieli „Torgpredstwa” celem podjęcia w tej sprawie rokowań<sup>24</sup>. Podnoszono powszechnie specyfikę wymiany handlowej z tym państwem, ale wskazywano na pomyślnie jej rozwiązanie przez Niemcy i Austrię, które to państwa udzieliły gwarancji i przyznały kredyty na handel z ZSRR. Dzienniki pisały, iż i rząd polski projektuje udzielenie gwarancji przy eksporcie do Związku Radzieckiego. Zastrzeżenia budziła jednak koncepcja organizacyjna handlu „idąca po linii daleko posuniętego etatyzmu”, co jak podnoszono miało grozić ograniczeniem wpływów sfer gospodarczych<sup>25</sup>. W lutym 1929 r. przybył do Łodzi przedstawiciel radzieckiej misji handlowej J. Gejlikman. Ustalono gatunki i rodzaje towarów, które miano nabyć za sumę około 1 mln dolarów. Dla Łodzi przedstawiało to korzystną perspektywę. W grę wchodziły towary zimowe i chustki. Obudziło to nadzieję na poprawę sytuacji. Przewidywano przy tym, iż „zakupy sowieckie na przyszłość czynione będą planowo, w sposób bardziej usystematyzowany, a nie dorywczy, jak dotąd, przy czym o ile nie

<sup>21</sup> *I Zjazd Publicystów Gospodarczych*, „Głos Kupiectwa” 15 IX 1928, nr 18, s. 10, 12.

<sup>22</sup> Z. Białostocki, *Stosunki handlowe polsko-radzieckie we włókiennictwie w latach 1918–1928*, maszynopis pracy magisterskiej w Katedrze Najnowszej Historii Polski UŁ, Łódź 1972, s. 56.

<sup>23</sup> Świtalski, *op. cit.*, s. 364.

<sup>24</sup> *Zapowiedź zakupów sowieckich*, „Republika” 22 I 1929, nr 22, s. 8.

<sup>25</sup> „Głos Handlowy” 9 II 1929, nr 8, s. 1.

będzie specjalnych przeszkód, zakupy te będą większe i w poważniejszych ilościach". Oceniano więc, iż „przy takiej ciszy, jaka panuje na rynku manufakturowym bez sprzedaży i z dużą falą protestów, systematyczne zakupy sowieckie posiadają nader poważne znaczenie i bezwzględnie eksport towarów na znaczniejszą sumę do Rosji, jak każdy eksport, szczególnie może uzdrowić nasze stosunki”<sup>26</sup>.

Wymiana ekspertów w marcu 1929 r. była obopólna. Szereg wielkich przedsiębiorstw wysłało swych rzeczoznawców do ZSRR, by sfinalizować transakcje eksportowe przędzy. Przedsiębiorcy dla znacznego rozszerzenia eksportu gotowi byli nawet udzielić stronie radzieckiej wydatniejszych kredytów<sup>27</sup>. W połowie kwietnia ponownie przyjechała do Łodzi delegacja handlowców radzieckich. Byli to Gejlikman, Mandelstam, Zygmuntowicz oraz szef radzieckiej misji handlowej – Kopyłow. Rozmowy prowadzono z przedstawicielami firmy Geyera, Scheiblera i Grohmana, Juliusza Kindermana, Karola Buhle, Rozena i Wislickiego, Kaszuba i Kryłowieckiego, Józefa Babada, Michała Glasera, Wilhelma Schweikerta oraz innych. W grę wchodziły towary wełniane, bawełniane kołdry, chustki, tkaniny ubraniowe itp. Dotyczyło to więc bieżącej produkcji i obejmować miało okres maja–sierpnia. Wyłoniła się jednakże przy tym istotna trudność – strona radziecka żądała dwuletniego kredytu, a przemysł polski zainteresowany był wymianą gotówkową, w najgorszym razie krótkoterminowym kredytem. Ta rozbieżność okazała się decydująca i w kwietniu umów nie sfinalizowano, a nawet jak donosiły gazety doszło do „naglego zerwania pertraktacji fabrykantów włókienniczych z p. Kopyłowem”, co określano jako rzecz dziwną i tajemniczą<sup>28</sup>.

Tymczasem przemysłowcy wstrzymali produkcję stwarzając w Łodzi groźną sytuację, która stała się przedmiotem zainteresowania premiera Kazimierza Świtalskiego i Józefa Piłsudskiego. Ten ostatni 21 kwietnia dopytywał się o przyczyny decyzji fabrykantów. Tłumaczenia, iż uczynili tak z powodu zapełnienia magazynów, nie uznał za wystarczające i „poleciał zbadać, czy przypadkiem przemysłowcy łódzcy nie chcieli takim postanowieniem sprawy wymusić na rządzie gwarancji ewentualnych zamówień na rynku rosyjskim”<sup>29</sup>.

Obok kwestii kredytów dołączyć się miało do owych trudności zlekceważenie eksportu towarów włókienniczych przez przedstawicieli polskiego Ministerstwa Przemysłu i Handlu, którzy zaproponowali stronie radzieckiej w umowie kompensacyjnej inne artykuły, licząc zapewne, iż ta posunąwszy

<sup>26</sup> Zakupy sowieckie w Łodzi, „Głos Poranny” 24 II 1929, nr 23, s. 1.

<sup>27</sup> Zakupy sowieckie w Łodzi za milion dolarów towarów wełnianych i bawełnianych, „Głos Poranny” 19 IV 1929, nr 75, s. 3.

<sup>28</sup> Sowiety odwołały zakupy w Łodzi?, „Głos Poranny” 24 IV 1929, nr 79, s. 1.

<sup>29</sup> Świtalski, *op. cit.*, s. 398.

tak daleko pertraktacje z przemysłem łódzkim, gotowa będzie nabyć jego produkty poza ramami tej umowy. Taki obrót sprawy był dla Łodzi wysoce niepomysłny. Spowodował on interwencję łódzkiej Izby Przemysłowo-Handlowej, która wymogła na MPiH uwzględnienie w eksporcie do ZSRR artykułów włókienniczych. Izba nadto zażądała dla włókiennictwa przyznania takich udogodnień, jakie od kilku lat stworzyło ministerstwo eksportowi do Związku Radzieckiego wyrobów hutniczych<sup>30</sup>. Te zabiegi skorygowały ostateczną redakcję umów i spowodowały, iż w Łodzi zakupiono w maju 1929 r. towarów i przędzy na sumę 700 000 dolarów. Dostawy dotyczyły produkcji z czerwca, lipca i sierpnia. Charakterystyczne, iż pominięte przy tym zostały wielkie fabryki a dostawcami zostały mniejsze firmy. Wyjaśniono tę zmianę tym, że wielcy fabrykanci chcieli zbyć artykuły już wyprodukowane, zalegające składy fabryczne oraz, iż wystawiali wyższe ceny niż ustalono pierwotnie<sup>31</sup>.

Dalsze rozmowy szły bardzo opornie. Do kwestii ekonomicznych wplataną prognozy polityczne, co uniemożliwiło stabilizację i rozszerzanie wymiany handlowej. Dla Łodzi oznaczało to zerwanie umowy na 250 000 dolarów finalizowanej w początkach czerwca<sup>32</sup>. Mimo to żyła ona nadal nadzieją, iż kolejne rozmowy przyniosą pomyślny finał. Na początku lipca mówiło się o chęci zakupu przez ZSRR „bardzo znacznej ilości chustek”, a także towarów wełnianych i bawełnianych. Te zapowiedzi wydawały się mieć pokrycie w realiach, gdyż do Łodzi przyjechał prezes radzieckiej misji handlowej Popow, jej dyrektor Kopyłow oraz radcy Proszyne i Czondowski. Zwiedzili oni zakłady Scheiblera i Grohmana, Geyera, Schweikerta, Allarta oraz Rousseau i Ska. Odbyli rozmowy z prezesem łódzkiej IPH Robertem Geyerem, jej dyrektorem Czesławem Bajerem i Henrykiem Berkowiczem. W wywiadzie dla prasy radzieckiej handlowcy mówili o potrzebie „ugruntowania wzajemnych dobrych stosunków z handlowo-przemysłowymi sferami Łodzi<sup>33</sup>. W 2 tygodnie później Łódź obiegła wiadomość, iż zamówienie radzieckie na chustki w kwocie 300 tys. dolarów zostało cofnięte. Przyczyną miało być anulowanie przez magistrat łódzki zamówień na dostawę z ZSRR kostki granitowej na wybrukowanie ulic w mieście<sup>34</sup>.

Sfery gospodarcze nadal niemal nieustannie rozważały możliwość wejścia na rynek radziecki. Temat ten był wielokrotnie przedmiotem obrad Izby Przemysłowo-Handlowej. Szeroko dyskutowano nad nim 11 lipca 1929 r. Wypowiedzieli się w tej kwestii m. in. Henryk Barciński, Paweł Biederman, Emil Hirsberg, Włodzimierz Horodyński. Powracano do tej sprawy w sierpniu

<sup>30</sup> *Sprawozdanie Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi za rok 1929*, Łódź 1930, s. 72, 73.

<sup>31</sup> *Sowiety kupiły w Łodzi za 700 000 dol.*, „Głos Poranny” 7 V 1929, nr 92, s. 3.

<sup>32</sup> *Zawieszenie transakcji z ZSRR*, „Głos Poranny” 2 VI 1929, nr 117, s. 1.

<sup>33</sup> *Stale stosunki handlowe ZSRR z Łodzią*, „Głos Poranny” 3 VII 1929, nr 150, s. 3.

<sup>34</sup> *Zakupy sowieckie w Łodzi*, „Głos Handlowy” 18 VII 1929, nr 163, s. 1.



i wrześniu 1929 r. Izba wyłoniła specjalną podkomisję do spraw handlu z ZSRR. Przewodniczącym jej został N. Ejtingon, a w jej skład weszli przedstawiciele firmy Scheiblera i Grohmana, Geyera, Poznańskiego, Schweikerta, Biedermana, Glazera i Chmielnickiego. Referentem podkomisji został H. Berkowicz.

Rok 1929 mimo tych usilnych zabiegów zamknął się spadkiem polskiego eksportu do ZSRR – w porównaniu do 1928 r. – zarówno co do jego ilości, jak i wartości. W 1930 r. sytuacja uległa dalszemu pogorszeniu, choć łódzka Izba Przemysłowo-Handlowa odbyła szereg konferencji w MPiH i przedłożyła swoje postulaty w zakresie kredytowania tranzytu przez ZSRR oraz w wyczerpującym memoriale wykazała korzyści z handlu ze Związkiem Radzieckim w ogóle, a dla Łodzi i okręgu w szczególności. Jednakże w miarę upływu czasu działania w tym zakresie zanikały, a perspektywy handlowe oceniano coraz sceptyczniej. Sceptycyzm ten potęgował fakt, iż „przemysł włókienniczy sowiecki rozbudowany został do rozmiarów przekraczających obecną pojemność tego rynku”, co miało nawet grozić ekspansją na rynek polski<sup>35</sup>.

Według opinii wyrażonej przez niektóre dzienniki latem 1930 r. przestało się zupełnie mówić o możliwościach eksportu do ZSRR, choćby najmniejszej partii towarów<sup>36</sup>. W sprawozdaniach Związku Eksportowego nie pojawił się nawet ten rynek jako przyjmujący polskie artykuły włókiennicze<sup>37</sup>. W roku następnym także poprawa nie nastąpiła – ZSRR nadal nie liczył się w polskim eksporcie. Próby kontraktów były przypadkowe i nosiły charakter pośredni. Dużą ruchliwość wykazywał jedynie przedstawiciel firmy N. Ejtingon<sup>38</sup>. Prasę coraz uporczywiej obiegała opinia, iż radziecki przemysł włókienniczy jest w stanie coraz szerzej eksportować własną produkcję i że z powodzeniem zaczął to robić<sup>39</sup>.

W połowie marca 1931 r. przyszła wiadomość bardziej optymistyczna: radzieckie czynniki gospodarcze, mimo niepowodzeń poprzednich pertraktacji, wyraziły gotowość poczynienia w Polsce zakupów. W pierwszym rzędzie transakcja dotyczyć miała artykułów hutniczych, następnie – właśnie wyrobów włókienniczych, na ogólną sumę 2,5 mln dolarów. Mówiono nawet, iż BGK udzieli stronie radzieckiej 18-miesięcznego kredytu wekslowego<sup>40</sup>. W kwietniu wyjechali do Moskwy przemysłowcy polscy, w tym również łódzcy. Delegacji

<sup>35</sup> *Sprawozdanie Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi za rok 1930*, Łódź 1931, s. 103, 104, 157, 257.

<sup>36</sup> *Do zamówień sowieckich nikt się nie przyznaje i nikt o nich nie wie*, „Głos Handlowy” 12 VII 1930, nr 188, s. 1.

<sup>37</sup> *Dokąd eksportuje Łódź?*, „Głos Handlowy” 15 I 1931, nr 15, s. 1.

<sup>38</sup> „Kurier Łódzki” 3 V 1931, nr 122, s. 6.

<sup>39</sup> *Bolszewicy nie chcą manufaktury*, „Głos Poranny” 7 III 1931, nr 65, s. 5.

<sup>40</sup> *Zakupy sowieckie w Polsce*, „Głos Poranny” 17 III 1931, nr 75, s. 1.

przewodniczył Andrzej Wierzbicki. Odbyli oni m. in. rozmowę z komisarzem handlu zagranicznego A. Rozenholzem i zastępcą przewodniczącego Najwyższej Rady Gospodarki Narodowej ZSRR Mezlankiem.

Pobyt w ZSRR nastroił Wierzbickiego optymistycznie. Widział on duże możliwości rozwoju polskiego eksportu, gdyż „potrzeby ZSRR są olbrzymie. Dalsze zwiększenie wywozu do ZSRR – jego zdaniem – jest najzupełniej realne, lecz właściwie ciężar zagadnienia nie spoczywa w ZSRR a w Polsce. Chodzi mianowicie o finansowanie zamówień sowieckich. Od znalezienia i rozszerzenia sposobów finansowania tych zamówień zależy w zupełności dalszy rozwój naszego eksportu do ZSRR”<sup>41</sup>.

Niektóre dzienniki łódzkie tego optymizmu zupełnie nie podzielały. Wyrażały one opinię, że perspektywy handlowe dla polskiego przemysłu zaczęły się rysować wręcz katastrofalne. Wypadki bieżące zdawały się ją potwierdzać i żadna z rozmów z fabrykantami łódzkimi nie dała pomyślnych rezultatów; każda z nich została przerwana nie rodząc nadziei na pomyślniejszy obrót w przyszłości.

Wydawało się, iż rok 1932 przyniesie poprawę. W tym czasie prasa miejscowa i ogólnopolska wielokrotnie podnosiła sprawę eksportu do ZSRR i stwierdzała, iż żywotne interesy włókiennictwa polskiego wymagają szybkiego zawarcia traktatu handlowego ze Związkiem Radzieckim. Eksport bowiem nadal omijał ten rynek. ZSRR w ogóle nie był wymieniany w sprawozdaniach Związku Eksportowego. Na początku lipca przybył do Łodzi przedstawiciel „Torgpredstwa” Arsenjew, który zwiedził zakłady Ejtingona i wyraził gotowość wymiany handlowej<sup>42</sup>. W tym też czasie łódzka Izba Przemysłowo-Handlowa wysłała do Ministerstwa Przemysłu i Handlu obszerny memoriał z projektem planowej akcji intensyfikacji eksportu wyrobów włókienniczych, w którym zapowiedziała „podjęcie starań celem usunięcia piętujących się przeszkód na rynkach odbiorczych przez właściwe posunięcia handlowo-polityczne”<sup>43</sup>. Konieczność takich zakupów stawała się tym ostrzejsza, iż w wymianie handlowej polsko-radzieckiej włókiennictwo zostało zupełnie wyeliminowane. W latach 1931–1932 nastąpiła całkowita przerwa w wywozie do ZSRR z łódzkiego okręgu włókienniczego<sup>44</sup>. Dopiero zawarcie paktu o nieagresji między Polską i ZSRR stworzyło nadzieję na wznowienie handlu.

W prowadzonych z początkiem 1933 r. rozmowach polsko-radzieckich, w których stronie polskiej przewodniczył były minister i były wojewoda łódzki Ludwik Darowski, uwzględniano także przyznanie kontyngentu

<sup>41</sup> *Perspektywy handlu z Sowietami*, „Głos Poranny” 22 V 1931, nr 139, s. 2.

<sup>42</sup> *Możliwość wznowienia zakupów manufaktury przez Sowiety*, „Kurier Łódzki” 5 VII 1932, nr 184, s. 6.

<sup>43</sup> *Wzmożenie wywozu włókienniczego*, „Głos Handlowy” 21 VII 1932, nr 200, s. 1.

<sup>44</sup> *Spadek eksportu łódzkiego*, „Głos Poranny” 6 IV 1932, nr 95, s. 1.

włókiennictwu. Mówiło się, iż postulowano jego zakres na około 9,5 mln zł. Strona radziecka godziła się jedynie na 2 mln zł. Dalsze informacje prasowe redukowały wielkość tych sum. Mimo to nawet mniejsze rozmiary wywozu oceniano jako szansę dla krajowego przemysłu włókienniczego<sup>45</sup>.

Celem prowadzenia rozmów na miejscu, przybył do Łodzi wicekomisarz do spraw handlu ZSRR A. M. Tamaryn, zaś do Moskwy udali się przedstawiciele kilku firm Łódzkich. Tamaryn zwiedził zakłady Scheiblera i Grohmana. Ale i tych rokowań nie sfinalizowano. I tym razem nieprzewidywane okazały się kwestie kredytu finansowego, rozmowy przerwano<sup>46</sup>. Po pewnym jednak czasie strona radziecka wyraziła chęć dalszego prowadzenia pertraktacji. Toczyły się one tym razem w Moskwie. W składzie delegacji znalazł się także przedstawiciel łódzkiego przemysłu włókienniczego inż. Eugeniusz Krasuski z zakładów Scheiblera i Grohmana. W przyjętym planie eksportowym w sposób znaczący uwzględniono też artykuły włókiennicze, głównie bawełniane<sup>47</sup>.

Dnia 9 maja 1933 r. w Łodzi znalazła się delegacja handlowców radzieckich pod kierownictwem Bojewa. W jej składzie był znający już Łódź wicekomisarz Tamaryn. Prasa, poza możliwością rozszerzenia wymiany towarowej, eksponowała realne korzyści, jakie mogłoby przynieść zawarcie traktatu handlowego. Podkreślano przy tym, iż „dla łodzi problem współpracy gospodarczej z ZSRR posiada szczególnie doniosłe znaczenie i stąd zainteresowanie dla pobytu delegacji sowieckiej w centrum polskiego przemysłu włókienniczego”<sup>48</sup>.

Delegacja radziecka zwiedziła zakłady Scheiblera i Grohmana, S. Barcińskiego i Johna. Do ZSRR wyjechał z kolei Naum Ejtingon. Wizyty handlowców i przedsiębiorców były dość ożywione. Wszyscy jednogłośnie stwierdzali istnienie dużych możliwości handlowych. W lipcu dokonano w Łodzi pierwszych zakupów wyrobów pończosznich, dzianin, tkanin czesankowych i konfekcji damskiej. Ogółem eksport włókienniczy do ZSRR z okręgu łódzkiego osiągnął w 1933 r. wartość tylko nieco większą niż w roku 1930, a ponad 10-krotnie mniejszą niż w 1929 r. Tak więc ta rysująca się szansa dla życia gospodarczego w tym trudnym okresie nie została wykorzystana<sup>49</sup>.

Symptomom poprawy w ekonomice w następnych latach towarzyszyła jednak chwiejność koniunktury w przemyśle włókienniczym. Wpływ na te

<sup>45</sup> *Manufaktura łódzka do Rosji*, „Głos Poranny” 8 I 1933, nr 8, s. 10.

<sup>46</sup> „Głos Poranny” 19, 21 I, 4 II 1933, nr 19, 21, 35, s. 10, 10, 10.

<sup>47</sup> *Pertraktacje z Sowpoltorgiem*, „Kurier Łódzki” 10 IV 1933, nr 100, s. 3.

<sup>48</sup> *Delegacja sowiecka w Łodzi*, „Głos Poranny” 7 V 1933, nr 125, s. 11.

<sup>49</sup> *Wczorajsza wizyta sowiecka w Łodzi*, „Głos Poranny” 10 V 1933, nr 128, s. 7; *Sprawozdanie Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi za rok 1933*, Łódź 1934, s. 289, 290.

zjawiska miały zarówno trudności eksportowe, jak i malejący dopływ surowca, głównie bawełny. Powodowało to, iż także w okresie ożywienia gospodarczego nie traciła na aktualności sprawa wymiany handlowej ze Związkiem Radzieckim, którą żywo interesowało się również łódzkie rzemiosło, gotowe do eksportu obuwia<sup>50</sup>.

Handel ten zaczął się jednak coraz bardziej kurczyć i odgrywał wręcz minimalną rolę. Zmieniła się także wraz z rozwiązaniem Radziecko-Polskiego Towarzystwa Handlowego „Sowpoltorg” jego struktura organizacyjna<sup>51</sup>. Podstawę dla wymiany towarowej stanowił w tym okresie zawarty 10 października 1933 r. układ kontyngentowo-celny. Obowiązywał on na przeciąg 5 miesięcy, do 1 kwietnia 1934 r. Układ wyszczególniał dokładnie ilość i rodzaj towarów, jakie mogły być przywożone do Polski i wywożone do Związku Radzieckiego. Na liście tej niemal zupełnie nie figurowały artykuły włókiennicze. Po wygaśnięciu układu ZSRR dokonywał tylko dorywczych transakcji<sup>52</sup>. Z Łodzi uwzględniał jedynie towary z firmy N. Ejtingona, będącej od wielu lat w stałym z nim kontakcie. Był to niewielki zakup, wartości poniżej 100 000 zł. W rozmiarach 77 000 zł ponowiony został w czerwcu 1934 r.<sup>53</sup>

W 1935 r. w Łodzi obudziły się nadzieje na eksport do ZSRR konfekcji i artykułów kotonowych. Produkcja bowiem tych artykułów w rozwijającym się włókiennictwie radzieckim utrzymywała się na niskim poziomie i nie mogła zaspokoić konsumenta. Tymczasem konfekcja łódzka i brzezińska znajdowała tam chętnego nabywcę i każda partia tych artykułów zostawała szybko rozsprzedana. Jednak nawet w tej dziedzinie eksport się nie rozwinął, a w 1936 r. wymiana niemal zamarła. Prasa krytykowała za ten stan zarówno przemysł i jego organizacje, jak i koła rządowe. Wyrażano głośno zdziwienie i ubolewanie, iż nie zdobywa się tak bliskiego i chłonnego rynku, o który zabiega cały świat. Nie rozumiano dlaczego w sytuacji, gdy większość państw starała się rozwinąć swoje stosunki gospodarcze z ZSRR, Polska stanowiła wyjątek, a przecież – wskazywano – „ze względu na swoje warunki geograficzne oraz na wielką tradycję gospodarczą, jest najbardziej predystynowana na to, aby do maksimum rozwinąć obrót towarowy z Sowietami”<sup>54</sup>.

<sup>50</sup> *Sprawozdanie Izby Rzemieślniczej w Łodzi za 1933 rok*, Łódź 1934, s. 42.

<sup>51</sup> *Normalizacja stosunków handlowych między Polską i Sowietami*, „Głos Handlowy” 18 I 1934, nr 18, s. 1.

<sup>52</sup> *Sprawozdanie Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi za rok 1934*, Łódź 1935, s. 92.

<sup>53</sup> „Głos Poranny” 22 IV, 17 VI 1934, nr 109, 164, s. 10, 10.

<sup>54</sup> *Sowiety najpewniejszym odbiorcą. Jedynie Polska nie stara się rozwinąć stosunków gospodarczych z Rosją*, „Głos Handlowy” 11 VIII 1936, nr 219, s. 10.

Pod koniec 1936 r. przemysłowcy łódzcy domagać się poczęli reorganizacji struktury eksportu włókienniczego, postulując jego uelastycznienie i ułatwienie. Odbyli szereg narad i konferencji z przedstawicielami rządu. Inicjatywę wykazała łódzka Izba Przemysłowo-Handlowa. Dopiero jednakże w końcu 1938 r. po podpisaniu deklaracji handlowej polsko-radzieckiej horyzont gospodarczy zaczął się tutaj nieco przecierać. Ukazano możliwość zbytu w ZSRR lepszych gatunków tkanin dekoracyjnych, gobelinów, dywanów, towarów kamgarnowych, artykułów dzianych i pończoszniczych. Na podstawie wstępnych ustaleń z grudnia 1938 r. między naczelnikiem Wydziału MPiH Tadeuszem Łychowskim a radzieckim ministrem handlu zagranicznego Anastazym Mikojanem rozpoczęły się w styczniu 1939 r. debaty<sup>55</sup>.

Z Łodzi na rokowania do Moskwy pojechali Karol Bajer, Henryk Faterson, Paweł Biederman. Układ gospodarczy podpisano 19 lutego. Uwzględnił on w znacznym stopniu włókiennictwo. Feliks Maciszewski prezes łódzkiej Izby Przemysłowo-Handlowej oceniając go na zebraniu plenarnym 12 kwietnia 1939 r. zwrócił uwagę, iż „dzięki zawartej umowie polski przemysł włókienniczy pozyskał nowe źródło zaopatrzenia w bawełnę oraz zdobył nowy rynek zbytu dla artykułów swej produkcji, którymi pokrywane będą w rozrachunku clearingowym należności za dostawy surowcowe. „Na ten moment porozumienia pragnę zwrócić specjalną uwagę – akcentował prezes Izby – rozszerza on bowiem bazę zaopatrzenia przemysłu włókienniczego w bawełnę nie powodując odpływu walut”<sup>56</sup>.

Był to istotnie dla włókiennictwa polskiego czynnik korzystny. Związek Radziecki dysponował bowiem znacznym zestawem gatunków bawełny – od poślednich do wysokich, nadających się do przerobu w przedziałach cienkoпрzędnych. Strona polska powołała spółkę akcyjną „Dalba”, która otrzymała wyłączność importu radzieckiej bawełny. Spółka została uruchomiona jako dom handlowy; członkami jej zarządu zostali: Paweł Biederman, Gustaw Geyer, Karol Grohman i Bolesław Przepelski<sup>57</sup>. W lipcu 1939 r. dokonano zakupu pierwszego transportu bawełny radzieckiej w wysokości 3000 ton<sup>58</sup>. Jednakże możliwościom realizacji bezdewizowego importu surowców włókienniczych przeszkodził wybuch wojny.

<sup>55</sup> *Rynek sowiecki dla Polski*, „Głos Handlowy” 18 XII 1938, nr 348, s. 1.

<sup>56</sup> „Biuletyn Informacyjny Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi” IV 1939, nr 4, s. 4.

<sup>57</sup> „Dalba” przywozić będzie bawełnę z Rosji, „Głos Poranny” 26 V 1939, nr 114, s. 11.

<sup>58</sup> *Bawełna sowiecka dla Łodzi*, „Głos Poranny” 29 VII 1939, nr 207, s. 11.

*Барбара Ваховска*

**ПОЛЬСКО-СОВЕТСКИЕ ТОРГОВЫЕ ОТНОШЕНИЯ  
В СФЕРЕ ТЕКСТИЛЬНОЙ ПРОМЫШЛЕННОСТИ  
В МЕЖВОЕННОМ ДВАДЦАТИЛЕТИИ (1920–1939)**

Торговля с Востоком играла важную роль в экономической жизни Польши. Во второй половине XIX в. установились особенно прочные связи между емким русским рынком и текстильной промышленностью Польского Королевства. Но во время первой мировой войны они были сорваны. Поэтому дело восстановления торговых связей было важным вопросом в период обретения независимости. В 1919–1920 гг. этому делу помешала польско-советская война. После ее окончания уже в сентябре 1921 г. организовано во Львове первые Восточные Ярмарки, главной целью которых было завоевание советского рынка. Однако перспектива заключения торгового договора, несмотря на настойчивые усилия Людвика Даровского с польского Министерства Промышленности и Торговли, оказались делом далекого будущего. Также некоторое сближение в 1925 г. не принесло улучшения, которого ожидала польская текстильная промышленность. Торговый обмен был случайным и ничтожных размеров. В 1928–1932 гг. повторным попыткам заключения постоянного договора помешал экономический кризис, хотя в то время увеличились взаимные поездки торговых экспертов. Не оправдались и надежды, связанные с улучшением политических отношений, какие осуществил договор о ненападении подписан в 1932 г. между Польшей и СССР. В итоге в конце 1938 г. инициатива Лодзинской Промышленно-Торговой Палаты привела к подписанию 19 февраля 1939 г. польско-советского экономического договора. Польская текстильная промышленность изыскала благодаря этому договору рынок сбыта и источник снабжения хлопком путем безвалютного обмена. В июле 1939 г. совершилась первая покупка большого транспорта советского хлопка. Однако начало войны в сентябре 1939 г. помешало реализовать намерения вытекающие из договора.